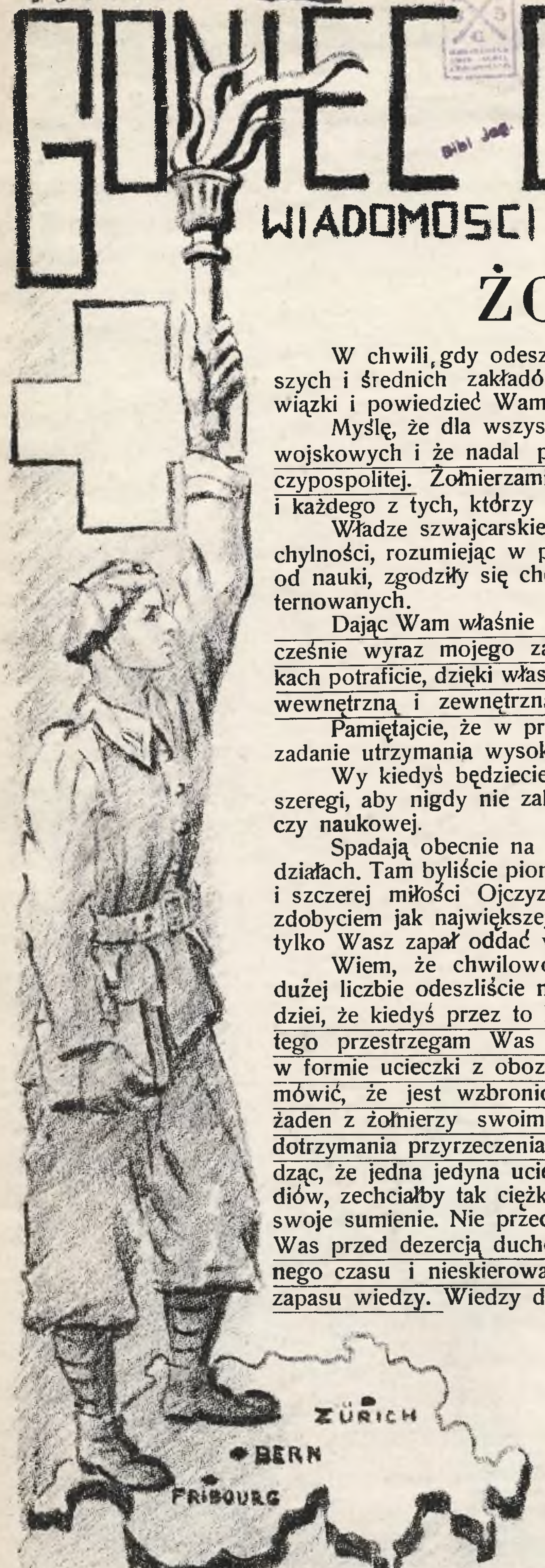
Il a été tiré de ce journal 50 exemplaires sur papier
mi-fin blanc satiné, numérotés de 1 à 50.

GONIEC OBOZOWY

WIADOMOŚCI DLA INTERNOWANYCH



ŻOŁNIERZE!

W chwili, gdy odeszliście od Waszych oddziałów na ławę szkolną wyższych i średnich zakładów naukowych, pragnę określić Wasze nowe obowiązki i powiedzieć Wam, czego się od Was spodziewam i na co liczę.

Myślę, że dla wszystkich Was jasnym jest, że nie wyszliście z szeregów wojskowych i że nadal pozostajecie żołnierzami w Armii Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Żołnierzami, których obowiązuje to wszystko, co obowiązuje i każdego z tych, którzy nadal w oddziałach pozostali.

Władze szwajcarskie, które już tyle razy dały wyraz swej dla nas przychylności, rozumiejąc w pełni ciężkie położenie tych, których wojna oderwała od nauki, zgodziły się chętnie na umożliwienie studiów dla pewnej ilości internowanych.

Dając Wam właśnie możność prowadzenia studiów, dałem Wam równocześnie wyraz mojego zaufania, że i w tych nie czysto wojskowych warunkach potraficie, dzięki własnej dyscyplinie duchowej, utrzymać należytą karność wewnętrzną i zewnętrzną.

Pamiętajcie, że w przyszłości czeka Was wielkie i zaszczytne zadanie — zadanie utrzymania wysoko sztandaru Polski na polu wiedzy.

Wy kiedyś będziecie powołani, aby z powrotem uzupełnić wyszczerbione szeregi, aby nigdy nie zabrakło Polaka w żadnej dziedzinie pracy kulturalnej czy naukowej.

Spadają obecnie na Was obowiązki większe niż te, jakie mieliście w oddziałach. Tam byliście pionierami prawdziwego pojęcia obowiązku żołnierskiego i szczerej miłości Ojczyzny. Tu macie obowiązek równocześnie pracy nad zdobyciem jak największej ilości wiedzy, aby móc i tę wiedzę również, a nie tylko Wasz zapał oddać w pełni na usługi Ojczyzny.

Wiem, że chwilowo może nawet oddziały ucierpią na tym, że w tak dużej liczbie odeszliście na studia. Jeśli się na to zgodziłem to tylko w nadziei, że kiedyś przez to Polska większą może jeszcze korzyść odniesie. Dlatego przestrzegam Was przed dezercją. I to nie wyłącznie przed dezercją w formie ucieczki z obozu czy Szwajcarii. O tej chyba nawet nie potrzebuję mówić, że jest wzbroniona. Przyrzekłem za Was wszystkich i wiem, że żaden z żołnierzy swoim czynem nie narazi swego dowódcy na zarzut niedotrzymania przyrzeczenia. Jestem pewny, że nie znajdzie się nikt, który wiedząc, że jedna jedyna ucieczka spowoduje zwinięcie wszystkich obozów studiów, zechciałby tak ciężką krzywdę, wyrządzoną sprawie polskiej, wziąć na swoje sumienie. Nie przed tą przeto tylko dezercją Was ostrzegam. Ostrzegam Was przed dezercją duchową, którą byłoby niewykorzystanie całego posiadanego czasu i nieskierowanie całego wysiłku dla zdobycia jak największego zapasu wiedzy. Wiedzy dla Was, a przez Was wiedzy dla Polski.

DOWÓDCA DYWIZJI

PRUGAR - KETLING
generał brygady

Rok I. W obozie dn. 17. XI. 1940 Nr. 12

Londyn dawniej i dziś

Aby zdać sobie sprawę z prowadzonego od blisko trzech miesięcy bombardowania Londynu i jego odporności na te ataki, warto choćby drogą opisu za poznać się trochę z tym miastem—olbrzymem.

Stolica Anglii jest największym miastem w Europie, a na świecie drugim z kolei po Nowym Jorku, i to zarówno co do ilości mieszkańców, wynoszącej około ośmiu milionów, jak i co do powierzchni, zajmującej około 1800 km. kwadratowych, czyli sto osiemdziesiąt tysięcy hektarów (dla porównania podajemy, że Warszawa zajmowała dwanaście tysięcy ha., Szwajcaria zaś posiada około czterech i pół miliona ludności). Tak duży obszar tłomaczy się między innymi zamiłowaniem Anglików do mieszkania w jednopiętrowych i jednorodzinnych domach, które otoczone są ogrodami, co było i u nas ostatnio stosowane zwłaszcza przy rozbudowie Warszawy. Ponadto znaczne przestrzenie zajmują place i ogrody publiczne, z słynnym parkiem Hyde na czele.

Dzisiejszy Wielki Londyn powstał z połączenia około trzystu gmin, wśród których sama dawna gmina Londyn (City of London) posiada tylko 14 tysięcy mieszkańców, przeważnie dozorców i portierów wielkich domów handlowych i lokali biurowych, do których każdodziennie napływa do zajęć ponad milion ludzi, zamieszkałych w innych dzielnicach.

W sąsiedniej dzielnicy Westminster położone są wszystkie prawie słynne budowle Londynu i najokazalsze jego ulice i place, jak Downing street, Whitehall, Trafalgar square i t. p. Tu stoją pałace królewskie: Buckingham i St. James jako też opactwo Westminsterskie, miejsce koronacji królów angielskich z grobami królewskimi w podziemiach—coś jak nasz Wawel,—wreszcie zamek Tower ze słynnym mostem oraz największe domy handlowe i najwspanialsze sklepy.

Jak wielkim miastem jest Londyn, daje pojęcie to, że posiada on około tysiąca sześciuset kościołów (wśród nich zaś katedrę św. Pawła, jedną z największych świątyń świata), dalej sto teatrów, dwadzieścia dworców kolejowych, dziesięć linii kolei podziemnej, olbrzymie urządzenia portowe nad rzeką Tamizą, złożone z licznych stoczni i śpichlerzy, słynne zbiory British Museum z biblioteką, zawierającą ponad dwa miliony tomów. Ponadto w granicach wielkiego Londynu mieszczą się tysiące zakładów przemysłowych.

Na jednym z przedmieść pod nazwą Greenwich mieści się światowej sławy obserwatorium astronomiczne, od którego liczona jest szerokość geograficzna na mapach. Na prawym brzegu Tamizy leży zamek królewski Windsor, którego nazwę przybrał za swe nazwisko rodowe były król Edward ósmy, po zrzeczeniu się tronu. Londyn zawdzięcza swój ogromny rozrost wielkiemu bogactwu, pochodzącemu z handlu wszechświatowego, tak jak Anglia, będąca niewielką stosunkowo wyspą, swoją mocarstwową potęgę na kuli ziemskiej zawdzięcza władaniu olbrzymimi zamorskimi koloniami.

A oto pokrótce historia stolicy, ściśle związana z losami kraju:

Najstarsza dzielnica Londynu powstała niegdyś z tubylczej celtyckiej osady ,,Llong Dun", której nazwę zmienili Rzymianie, po zawładnięciu tym krajem jeszcze w przedchrystusowych czasach na Londinium. W roku 886 król angielski Alfred Wielki nadał Londynowi statut (ustawę), ustanawiający prawa i przywileje dla jego mieszkańców. Ustrój ten utrzymał się, z małymi zmianami, po dzień dzisiejszy.

Do przekazanych tradycją dawnych zwyczajów należy między innymi przysługujące najstarszej gminie Londynu prawo wyboru prezydenta miasta, zwanego Lordem Majorem. Piastuje on specjalnie uprzywilejowane stanowisko; ma on np. prawo wykonywania sądów, jak również udzielania zezwoleń na pobyt w granicach jego gminy — co obowiązuje wszystkich, nie wyłączając nawet króla. Również i zewnętrzne odznaki Lorda Majora zachowane są według starego obyczaju: w czasie uroczystości, przejeżdża on ulicami Londynu w poczwórnej karocy, otoczony świtą, przybraną w średniowieczne stroje i peruki.

Ogromny rozkwit Londynu przypada na okres panowania królowej Wiktorii (1837-1901). Za niej to w skład imperium weszło cesarstwo Indii z jego niewyczerpanymi bogactwami.

Z powyższego opisu widzimy, że Londyn jest miastem bardzo dawnym, wielkim i bogatym, które pomimo różnych klęsk stale się powiększało i że od blisko tysiąca lat, pomimo różnych wojen w Europie, nieprzyjaciel tym miastem nawet przejściowo nie zawładnął. Obszar jego jest dziś tak duży, że bombardowania mogą wprawdzie wyrządzić znaczne szkody, ale nie są w stanie ani rozprząc całkowicie życie miasta, ani tymbardziej zamienić go w kupę gruzów. Na to trzeba by paru lat! Praktyczni Anglicy, przystosowując się do nowej postaci wojny, tak dalece już rozbudowali swe schrony podziemne, że obecnie znajdują w nich pomieszczenie już nie tysiące, lecz miliony mieszkańców. *ADAM JASTRZĘBIEC*



Most Tower w Londynie

ZASADY USTROJOWE SZWAJCARII

1291 1848







W 1848 roku uchwalono w Szwajcarii Konstytucję Związkową, która obowiązuje do dnia dzisiejszego ze zmianami, wprowadzonymi w 26 lat później t. j. w 1874 r.

Powyższa podstawowa ustawa Szwajcarii przewiduje, iż władza ustawodawcza jest wykonywana przez Zgromadzenie Związkowe, które składa się z dwóch Izb połączonych -- Rady Narodowej i Rady Stanów, władzę wykonawczą natomiast sprawuje Rada Związkowa (odpowiednik rządu).

Rada Narodowa (Conseil National, Nationalrat) składa się z posłów, wybranych bezpośrednio przez naród w ten sposób, iż jeden poseł przypada na 22.000 mieszkańców. Wybory te odbywają się w ramach kantonów, które dzielą się na okręgi wyborcze. Resztki głosów w ilości ponad 11.000 liczą się tak jak 22.000, a to ze względu na specjalne właściwości różnych kantonów. Rada Narodowa jest obierana na cztery lata. Prawo uczestniczenia w wyborach ma każdy Szwajcar (tylko mężczyźni), mający skończone 20 lat i każdy też obywatel, który posiada prawo głosowania, może być wybrany na posła. Charakter kantonalny nie zatraca się, jak widzimy, w łonie Rady Narodowej, a znajduje on jeszcze mocniejszy wyraz w Radzie Stanów.

Rada Stanów (Conseil des Etats, Ständerat) składa się z 44 posłów kantonalnych. Każdy kanton wybiera dwóch przedstawicieli bez względu na swój obszar i ilość mieszkańców. Ten system przedstawicielstwa wykazuje dążenie do zachowania równowagi między kantonami niezależnie od ich wielkości i daje możność uniknięcia majoryzowania jednych kantonów przez drugie.

Radę Związkową (Conseil Féderal, Bundesrat) tworzy siedmiu członków, wybranych na cztery lata przez Zgromadzenie Związkowe. Do Rady Związkowej nie może równocześnie wchodzić dwóch przedstawicieli tego samego kantonu. Każdy z radców kieruje jednym departamentem związkowym, będącym odpowiednikiem ministerstwa. Rada Związkowa jest najwyższą władzą, która czuwa nad wykonywaniem ustaw i ona też prowadzi sprawy, związane z polityką zagraniczną. -- Prezydent Rady Związkowej, wywybierany na jeden rok przez Zgromadzenie Związkowe, jest równocześnie prezydentem państwa. Prezydent ustępujący nie może być ponownie wybrany na rok następny. Reprezentuje on Szwajcarię na zewnątrz, a poza tym nie ma żadnych specjalnych uprawnień, różnych od tych, jakie mają inni radcowie związkowi. Przewodniczy on zebraniu Rady Związkowej i stoi na czele jednego departamentu (ministerstwa).

Rada Narodowa i Rada Stanów raz do roku zbierają się wspólnie na zwyczajne posiedzenie i tworzą w ten sposób Zgromadzenie Związkowe (Assemblée Féderale, Bundesversammlung). Rada Związkowa może ponadto zwołać sesję nadzwyczajną. Obie Izby badają równocześnie (ale oddzielnie) projekty, przedłożone przez Radę Związkową, jak też i wnioski poszczególnych członków. Co cztery lata Rada Narodowa i Rada Stanów zbierają się w jedno zgromadzenie celem dokonania wyboru radców związkowych.

Ustawy związkowe, przyjęte przez obie Izby i ogłoszone publicznie przez Radę Związkową, nie wchodzą odrazu w życie. Mogą być one jeszcze poddane pod powszechne głosowanie (Referendum) celem uzyskania zgody całego narodu, gdy tego zażąda 30.000 obywateli albo 8 kantonów. Obywatele, którzy podpisem swoim upominają się o referendum, nie mogą robić żadnych zastrzeżeń ani proponować zmian, oni tylko żądają, aby naród cały miał możność wypowiedzieć się za przyjęciem lub odrzuceniem ogłoszonej ustawy. Tak np. zebrano prawie 50.000 podpisów przeciwko niedawno temu ogłoszonej ustawie o przysposobieniu wojskowym obywateli i w związku z tym Rada Związkowa wyznaczyła pierwszą niedzielę grudnia b. r. jako dzień powszechnego głosowania.

Oprócz referendum Konstytucja szwajcarska posiada jeszcze jedną specjalną instytucję, odpowiadającą idei demokratyzmu. Jest to prawo stawiania przez naród wniosków co do zmiany Konstytucji (l'initiative constitutionnelle). Inicjatywa powszechna opiera sie w tym wypadku na żądaniu, przedstawionym przez 50.000 obywateli szwajcarskich, mających prawo głosowania, którzy upominają sie o przyjęcie nowego artykułu do Konstytucji albo o zniesienie względnie zmianę artykułów, dotąd obowiązujących. Zgromadzenie Związkowe zajmuje się takim wnioskiem i po zbadaniu musi go przedłożyć do przyjęcia względnie odrzucenia narodowi, który decyduje ostatecznie, głosując przez „tak“ lub „nie“.

Tak w krótkości przedstawiają się główne zasady ustrojowe Szwajcarii, która od pamiętnego 1291 roku -- kiedy to powstał związek 3 prakantonów (Uri, Schwyz i Unterwalden) -- rozwija się jako, jedyne w swoim rodzaju, państwo związkowe, które pod jednym sztandarem łączy dwie rasy (germańska i romańska) oraz posiada cztery języki państwowe (niemiecki, francuski, włoski i retoromański). Powstanie „Konfederacji helweckiej“ i jej Konstytucja jest najlepszym dowodem, że nie tylko „ogniem i mieczem“ można regulować stosunki między sąsiadującymi narodami.

BÓJ POD DAMPRICHARD

Z HISTORII DZIAŁAŃ 2 DYWIZJI STRZELCÓW PIESZYCH

W dniach 16 — 18 czerwca 1940 r. dywizją nasza znajdowała się w marszu wzdłuż osi Belfort - Montbeliard - Pontarlier, dążąc do przedarcia się na południe przez co raz bardziej zaciskający się pierścień otaczających nas zmotoryzowanych kolumn nieprzyjacielskich.

Niestety bitwa pod Maiche, stoczona w dniu 18 czerwca w godzinach popołudniowych, rozwiała ostatnie nadzieje na możliwość przebicia się i połączenia z głównymi siłami armii.

Kierunek południowy został zagrodzony. Dywizja, otoczona z trzech stron, została przyparta do granicy szwajcarskiej na wzgórzach Clos du Doubs. Pozostawało jedno — bić się do ostatniego naboju, a więc do kresu możliwości — po czym, wykorzystując położenie, przekroczyć granicę i złożyć broń na wolnej ziemi szwajcarskiej, aby uniknąć niemieckiej niewoli.

Toteż w ciągu nocy z dnia 18 na 19 czerwca oddziały dywizji przegrupowują się frontem na zachód na linii Montjoie — Soulce — Trevillers — Damprichard i o świcie dnia 19.VI stają oko w oko z nieprzyjacielem, gotowe do stoczenia ostatniej, honorowej bitwy.

3 batalion 4 p. p. zajmuje stanowiska w rejonie Damprichard na ważnym lewym skrzydle pozycji, którego utrzymanie rozstrzyga o swobodzie wycofania się dywizji do Szwajcarii. Tu też spodziewane jest główne uderzenie wroga — tu leży główny ciężar obrony.

Świt dnia 19.VI zastaje batalion na pozycji. Miasteczko Damprichard w ciągu nocy zostało zamienione na małą forteczkę, najeżoną armatami 75 mm, działkami 25 mm, bronią maszynową i moździerzami.

Nastrój podniosły przenika tak dowódcę jak i żołnierzy, którzy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Wiedzą, że muszą wytrwać twardo i niezłomnie, bo od ich postawy zależy los bitwy. Czują, że jest to dla nich święto chrztu krwawego, święto honorowej walki, w której jeszcze raz mają podkreślić walory żołnierza polskiego i jego nieugiętość w walce.

O godz. 7.30 na przedpolu pozycji padają pierwsze strzały. To placówka, wystawiona na kierunku Charquemont, alarmuje o zbliżaniu się nieprzyjaciela, po czym, spełniwszy swe zadanie, wycofuje się na pozycję.

W chwilę po tym słychać głuchy warkot silników i zza wzgórza wysuwa się gromada czołgów, które przyjmują szyk bojowy i z towarzyszeniem motocyklistów ruszają ławą do natarcia na nasze stanowiska. Cielska ich rosną w oczach. Widać je już wyraźnie, pozycja jednak, jak by urzeczona tym pięknym bojowym widokiem — milczy. Spokój ten jest tylko pozorny, część bowiem wozów pancernych już siedzi na muszkach dział, które tylko czekają komendy i odpowiedniego celownika.

Odległość 1.200 metrów — 1.000 — 800 — dość! — Ognia! — pada komenda działonowych. Ryknęły siedemdziesiątki piątki, szczeknęły dwudziestki piątki. Wynik niezły: dwa średnie czołgi, kilka lekkich i jeden ciągnik z działem zaryły się w ziemię, ugodzone celnymi pociskami. Reszta czołgów zawraca pośpiesznie i znika za zasłoną. Następuje cisza.

Pierwsze natarcie odparte.

Śmieją się ochotą serca żołnierskie, uśmiecha się z zadowoleniem dowódca batalionu, rad ze swych chłopców. Zdają sobie jednak sprawę wszyscy z tego, że to tylko początek, że to tylko wstępna przygrywka i że właściwa gra rozpocznie się za chwilę.

O godz. 9.00 zaznacza się wzmożony ruch po stronie nieprzyjaciela. Zaczynają padać pojedyńcze pociski artyleryjskie, szczekać od czasu do czasu cekaemy. To nieprzyjaciel zajmuje podstawę wyjściową do natarcia.

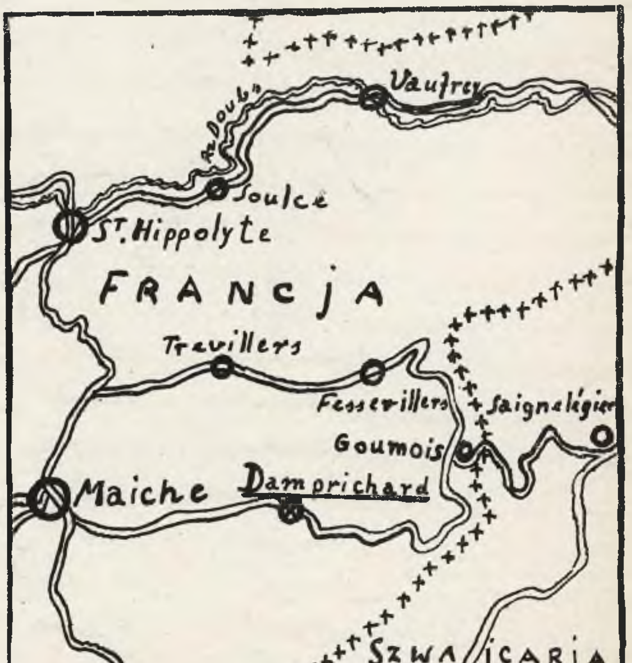
Trzeci batalion milczy, albowiem odległość dla broni piechoty jest zbyt duża. Odezwała się tylko artyleria nasza, ryknąwszy z dwunastu armat i dwunastu haubic i wali odtąd bez przerwy na miejsca zbiórki wroga.

O godz. 9.45 wyrusza ponowne natarcie. Na głowy obrońców zwala się lawina ognia c. k. m., artylerii i moździerzy. Wspierają natarcie również i czołgi, które jednak — otrzymawszy dopiero co porządną nauczkę — nie odważają wysunąć się na przedpole i prażą ogniem zza grzbietu wzgórza.

Natarcie prowadzone jest gwałtownie i pomimo dużych widocznych strat posuwa się ciągle naprzód. Artyleria nieprzyjacielska dla spotęgowania wrażenia strzela pociskami zapalającymi. Kilka domów płonie. Granaty padają gęsto i celnie, karabiny maszynowe sieką morderczym ogniem bezustannie, jednak batalion nasz trzyma się dzielnie. Nastrój wśród żołnierzy doskonały. Dowódca batalionu — stary wyga, który niejedną przeszedł wojnę — określa ten nastrój w swym meldunku krótko i lapidarnie »Nastrój dobry — sportowy«.

Nic dziwnego, bo chłopcy ci wśród gruzów walących się i płonących domów trwają twardo na stanowiskach, prowadząc ogień co raz bardziej spokojny i celny, zadając przeciwnikowi co raz większe straty. Po prostu trudno uwierzyć, że to nie stare wiarusy, a żołnierze, którzy w większości przechodzą dopiero swój chrzest ogniowy.

Z piechotą współzawodniczy bateria p. a. l., która jako bateria przeciwpancerna spełniła już swą rolę i obecnie walczy jako artyleria piechoty, prażąc z dział wysuniętych do pierwszej linii ogniem na



wprost. Wspierają batalion skutecznie dywizjon lekki i ciężki, waląc bezustannie na ukazujące się większe gromadki Niemców i na ich odwody.

Natężenie ognia z obydwu stron jest bardzo silne, toteż już około godz. 12.00 zabrakło w kompaniach amunicji. Pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerii i c. k. m. amunicja została dowieziona brawurowo do pierwszej linii na samochodach.

Przewaga ogniowa jest jednak po stronie przeciwnika. Wykorzystując tę przewagę, około godziny 13.00 podsuwa się nieprzyjaciel na odległość 300 metrów od czołowego skraju polskiej pozycji, gdzie wreszcie natarcie jego załamuje się w ogniu naszej piechoty i artylerii.

Piechota niemiecka nie wytrzymuje morderczego ognia na najbliższą odległość i wycofuje się pośpiesznie, pozostawiając na przedpolu kilkudziesięciu zabitych.

Odwrót ten osłania gwałtownym ogniem artyleria, ostrzeliwując wszystkie nasze środki ogniowe oraz wieś i zapalając dalszych kilka domów.

Straty nieprzyjaciela były na tyle wysokie, że odebrały mu ochotę do próbowania natarcia po raz trzeci.

Bitwa skończona. W ciągu nocy następuje przejście nasze do Szwajcarii.

Trzeci batalion Warszawskiego Pułku Strzelców Pieszych dumnie i z podniesionym czołem — jak przystało na dzielnych żołnierzy, którzy swój obowiązek wykonali sumiennie do końca — defiluje po raz ostatni z nasadzonym bagnetem przed swymi dowódcami. Swą ledwie wystygłą broń składa na wolnej ziemi szwajcarskiej.

EMCE

NASZE SPRAWY

Z powodu rocznicy ustanowienia przez Niemców w Polsce t. zw. Generalnego Gubernatorstwa, wygłosił przemówienie gubernator Frank.

Zapowiedział on w nim wysiedlenie z podległych mu obszarów Niemców, dotychczas tam zamieszkałych; na ich miejsce sprowadzeni być mają z głębi państwa niemieckiego inni Niemcy, członkowie partii narodowo-socjalistycznej, o odpowiednim przygotowaniu do roli, jaka im w tym obszarze ma przypaść.

Prawnym położeniem tego »nadwiślańskiego kraju« nie jest protektorat, jak w Czechach, ani nie okupacja, jak np. w Holandii. Po prostu ma to być kraj kresowy państwa niemieckiego.

Z ludności środkowej Polski, poza Żydami i Ukraińcami, wyodrębnia administracja niemiecka stale jakiś „naród góralski" w ilości 350 tysięcy głów. Chodzi tu zapewne o mieszkańców Podhala.

Rząd rumuński polecił uchodźcom polskim opuszczenie granic państwa w terminie do 10 dni z powodu rzekomego uprawiania przez nich szpiegostwa i sabotażu. Z ościennych państw tylko jedna Jugosławia w drodze wyjątku przyjmuje niektórych uchodźców polskich.

Kontrtorpedowiec polski „Burza" brał udział w akcji ratowania załogi zatopionego u brzegów Irlandii brytyjskiego parowca „Empress of Britain".

Pisma szwajcarskie donoszą o „tragicznej śmierci" 50-letniego profesora uniwersytetu w Poznaniu, gorącego patrioty, dra Stefana Blachowskiego. Był to wybitny polski psycholog, wydawca jednego z najlepszych pism fachowych świata „Kwartalnik Psychologiczny". Okoliczności śmierci nie są przytoczone.

Na obszarze okupowanym przez Sowiety większość kolejarzy polskich zwolniono ze służby; obowiązki konduktorów i obsługi pełni młodzież rosyjska obojga płci w wieku od 15 do 19 lat. Młodzież ta przechodzi przeszkolenie na kursach 4-tygodniowych, maszyniści zaś na 2-miesięcznych. Pociągi opalane są węglem brunatnym, wydobywanym w Małopolsce Wschodniej: w Złoczowie, Olesku i Żółkwi; kopalnie te za polskich czasów nie były czynne z powodu nieopłacalności.

Jeńcy polscy (przeważnie oficerowie i podoficerowie) sprowadzeni zostali z głębi Rosji do Małopolski Wschodniej, gdzie pracują przy budowie szosy Lwów-Brody. Kościoły w części Polski, obsadzonej przez Rosjan, muszą opłacać obecnie po 20 do 30 tysięcy rubli rocznego podatku; w razie zalegania w opłacie, proboszcza aresztują pod zarzutem sabotażu, kościół zaś konfiskują, zamieniając go na kino albo klub. Liczbę osób wysiedlonych dotąd ze Lwowa określają na dwieście tysięcy (w czym dużo uchodźców z innych dzielnic), ogólną zaś cyfrę wywiezionych z Polski do Rosji na sześćset tysięcy ludzi. Z Polesia wysiedlono osiem tysięcy chłopów na Syberię, Kamczatkę i Sachalin. Wszyscy wysiedleńcy, począwszy od 14 roku życia, zmuszani są do pracy fizycznej, bez względu na dotychczasowy zawód. Wypłata następuje w stosunku do ilości wykonanej pracy w następującym na przykład stosunku: za wyrobienie 1200 cegieł wypłaca się 8 rubli 60 kop.; niewprawna kobieta nie może dziennie wyrobić ponad czterysta cegieł, wobec czego zarabia do 2·15 rb., podczas gdy kilogram chleba kosztuje 3 ruble. Można więc wyobrazić sobie dolę naszych rodaków w tych warunkach.

Najciężej jest Polakom wywiezionym do kopalń i fabryk Semipałatyńska, a najlżej w Kazakstanie, gdzie pracują na roli. Wiele kobiet polskich rozdzielonych zostało po wsiach kirgiskich, wśród ludności pasterskiej, która wypasa swe stada na stepie, a mieszka w namiotach. A. B.

POSZUKIWANIA

Do odebrania listy: U por. Krupskiego w Grünematt są do odebrania 2 listy polecone i 1 zwykły dla p. Duklanowskiego i St. Michalika. Listy pochodzą od p. Józefy Duklanowskiej z Warszawy.

HAJDUK ANNA ze Strzyżowa nad Wisłokiem (Gen. Gub.) zapytuje, czy Maria Hajduk, nauczycielka z gimnazjum w Wilejce, jest zdrowa, albo czy wyjechała i dokąd?

Poszukują:

51. Plut. IGNASZEWSKI Zygmunt z Pfaffnau: Grosfelda Witolda, ur. w r. 1913, ostatnio zamieszkałego w Łodzi.
52. Szer. PERKOWSKI Wacław, Sumiswald: swego szwagra szer. Cichego Jana, prawdopodobnie 202 pac., Kol. Am.
53. Por. GIARO Józef, Röthenbach bei Herzogenbuchsee: ppor. Słubickiego Zbigniewa z piechoty 2 dywizji.
54. GUMCZYK Bolesław z Rüegsau: Wójcika Stanisława ze Szk. Pdch. w Coetquidan, Zielińskiego Maksymiliana i Zapieca Stanisława.
55. SZARA Emil z Rüegsau: Szeteli Franciszka z 2 pal. w Thenezay.
56. WASZAK Stanisław z Rüegsau: Kitę Aleksandra z 201 pac., 16 baterii.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

Rząd Rzplitej zawarł w dniu 11.XI w Londynie z rządem czesko-słowackim układ, postanawiający ścisłą polityczną i gospodarczą współpracę obu krajów po zakończeniu wojny. Układ przewiduje przyłączenie się do tego przymierza również i innych narodów Europy Środkowej.

AMERYKA. Kandydat partii demokratycznej Franklin Roosevelt uzyskał przy wyborach w dniu 5.XI przewagę ponad cztery miliony głosów, tak że objęcie przez niego prezydentury na trzeci czteroletni okres po ponownych wyborach ścisłych jest rzeczą pewną. Roosevelt bowiem rozporządzać będzie w kolegium wyborców 468 głosami na ogólną cyfrę 531. Nowy okres urzędowania prezydenta rozpoczyna się 20 stycznia 1941 r.

Zwycięstwo wyborcze Roosevelta gwarantuje: ciągłość dostaw wojskowych dla Anglii, popieranie walki Chin przeciw Japonii i wzmożenie zbrojeń całej Ameryki pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych.

W dziejach Ameryki jest to pierwszy wypadek wyboru tego samego prezydenta po raz trzeci.

ANGLIA. Angielski premier Churchill w ostatnim swym przemówieniu stwierdził, że Wielka Brytania udzieliła już pomocy walczącej Grecji i nadal będzie jej udzielać w miarę swych sił. Przez zyskanie w Grecji podstaw operacyjnych dla marynarki i lotnictwa Anglia będzie miała ułatwione zadanie atakowania Włoch. Anglia znacznie wzmocniła swe siły w Egipcie oraz flotę morza Śródziemnego, przywracając równowagę, zachwianą przez załamanie się Francji. Wynik dotychczasowych drobnych starć z Włochami w Libii i płn. zach. Egipcie przedstawia się dla Anglii bardzo korzystnie: straty angielskie w tych działaniach wynoszą bowiem ogółem 120 ludzi, gdy tymczasem włoskie przekraczają dwa i pół tysiąca. Bombardowania niemieckie kosztowały dotychczas Anglię 14 tysięcy zabitych i 20 tysięcy rannych osób cywilnych, a tylko ośmiuset żołnierzy. Wytwórczość zbrojeniowa ucierpiała bardzo mało, a żaden z zakładów użyteczności publicznej, jak wodociąg, elektrownia, czy gazownia w Londynie nie przestał działać. Niemiecka bezwzględna metoda walki również nie załamała ducha wśród ludności cywilnej. Liczba ofiar w ostatnich tygodniach w porównaniu z pierwszymi tygodniami nalotów spadła do jednej trzeciej. Stosunek strat w lotnictwie utrzymuje się na poprzednim poziomie 1:3 w samolotach, a 1:10 w lotnikach na korzyść Anglii. Świadczy to o zbliżaniu się do chwili wyrównania, a potym jej przewagi w powietrzu. Gorzej przedstawia się, zdaniem Churchilla, sprawa walki z niemieckimi nurkowcami (łodziami podwodnymi), lecz admiralicja dokłada starań, uwieńczonych ostatnio zatopieniem paru włoskich i paru niemieckich nurkowców, wśród nich tego, który niedawno zatopił wielki angielski parowiec »Empress of Britain«. Przeszkodą w skutecznej walce jest niemożność używania brzegów neutralnej Irlandii. Liczyć się należy w przyszłym roku z zaostrzeniem tej walki ze strony niemieckiej.

Niższość liczebna brytyjskich sił lądowych wyrównuje się w przewadze technicznego wyposażenia wojsk, które kiedyś zostaną użyte do działań zaczepnych.

Admiralicja brytyjska wprowadziła ostatnio nowy typ samolotów pod nazwą Fairay Fulmar; zaletą ich jest wielka chyżość i możność lądowania na pokładach okrętów.

Angielskie samoloty bombowe bombardowały w nocy z 10 na 11.XI po raz pierwszy węzeł kolejowy Gdańska.

Były angielski premier Chamberlain, znany ze swych wysiłków dla utrzymania spokoju, zmarł po dłuższej chorobie w wieku 71 lat.

GRECJA. Na froncie greckim trwają nadal zażarte walki. Grecy miejscami posuwają się w głąb Albanii, zwłaszcza w okolicy miejscowości Korica, natomiast cofnęli się trochę na lewym skrzydle, to jest nad morzem. Lotnictwo greckie bombardowało różne skupienia nieprzyjacielskie, a lotnictwo brytyjskie atakowało ostatnio Neapol i Brindisi we Włoszech, jak również Walonę i parę mniejszych portów w Albanii, którędy przychodzą posiłki włoskie. Dostarczone samolotami angielskie działka przeciwpancerne przyczyniły się już wydatnie do walki z czołgami. Lotnictwo włoskie wyrządziło dość znaczne zniszczenia przez bombardowanie miast i wsi greckich w głębi kraju. Anglicy wylądowali na Krecie; jest to wielka wyspa grecka długości 260 km, stanowiąca klucz do morza Egejskiego.

NIEMCY. Hitler wygłosił w Monachium przemówienie, w którym zapowiedział dalszą bezwzględną walkę.

RUMUNIA. Najsilniejsze od 1802 roku trzęsienie ziemi nawiedziło Rumunię nad ranem 10.XI b. r.

A. J.

Drobne wiadomości

Słuchamy pieśni polskich i czeskich

Zwraca się uwagę czytelników »Gońca Obozowego«, że dnia 19 listopada odbędzie się od godz. 17 do 18 w studio radia bazylejskiego audycja pieśni polskich i czeskich w wykonaniu p. Zbysława Woźniaka, tenora i p. Rosy Delmar, sopranistki, artystów opery bazylejskiej.

Audycja ta będzie transmitowana na wszystkie rozgłośnie szwajcarskie.

Konkurs na znaczek i pocztówkę

Konkurs na znaczek żołnierski i pocztówkę dla internowanych został obesłany 86 projektami. Sąd konkursowy stanowiły szwajcarskie władze wojskowe i cywilne, uzupełnione przedstawicielem internowanych, wyznaczonym z urzędu. Konkurs wykazał, że wśród internowanych znajduje się duża liczba zdolnych i dobrze przygotowanych artystów. Jednakże należało uwzględnić nie tylko wartość artystyczną projektów, lecz również ich myśl przewodnią jako też możność ich wykorzystania na znaczek i pocztówkę. Tym się tłumaczy, że część projektów na znaczki zostanie wykorzystana jako pocztówki.

Ostatecznie sąd konkursowy, po zatwierdzeniu jego opinii przez P. Komisarza dla spraw internowania, przyznał nagrody kolegom, których nazwiska podamy w następnym numerze.

Autor, którego projekt znaczka przedstawia biały krzyż w czerwonym polu otoczony z jednej strony grupą żołnierzy, a z drugiej grupą robotników, jest proszony o podanie nazwiska do „Gruppe I d" Feldpostnummer 13.

Projekty oznaczone pierwszym miejscem zostaną natychmiast wykonanę i będą do nabycia w początkach grudnia. Cena znaczka będzie wynosiła 20 rapów, a pocztówki 10 rapów.

Harcerze — uwaga!

Harcerze-internowani proszeni są o zgłoszenie pod niżej podanym adresem następujących danych: nazwisko i imię, stopień wojskowy i harcerski, data urodzenia, ostatni przydział organizacyjny w Polsce lub za granicą, obecny adres.

Z upoważnienia Naczelnika G. K. H.: hm. Bronisław Miazgowski, Hasle-Rüegsau, Kant. Bern.

10 Lekcja języka niemieckiego

Radosna nowina! Nauczyciel Wasz otrzymał od jednego z uczniów wesołą pocztówkę, zaczynającą się od słów:

Lieber Lehrer! Gestern hatte ich einen lustigen Traum. Ich träumte von der „Sprachstunde des Lagerboten" und von Dir. — Kochany nauczycielu! Wczoraj miałem wesoły sen. Śniłem o lekcji językowej „Gońca Obozowego" i o Tobie.

Dalszego ciągu kartki nie zdradzę, zato proszę Was o napisanie do „Gońca" o Waszych troskach i radościach. Oczywiście po niemiecku. I nie wstydźcie się błędów. Wiemy przecież: **Aller Anfang ist schwer.** A za najlepszy list czy pocztówkę przyrzekamy nagrodę. Nie próżnujcie więc, bo próżniactwo wszelkiego złego początek. — **Müssigang ist aller Laster** (występek) **Anfang.**

A teraz powrócimy znowu do naszej odmiany rzeczowników i przypomnijmy sobie, że przybierają one w 2 przypadku liczby pojedynczej w zasadzie końcówkę „s", np. **des Vaters, des Bruders, des Gartens.** Natomiast rzeczowniki zakończone na spółgłoskę syczącą: **s, sch, st, ss, tz, z** — lub na: **ld, nd, mpf, b, d, g** — mają w tym wypadku: **„es".** Przykłady: **des Grases**—trawy, **des Tisches**—stołu, **des Geistes**—ducha, **des Hasses**—nienawiści, **des Blitzes**-gromu, **des Geizes**—chciwości, **des Bildes**—obrazu, **des Freundes**—przyjaciela, **des Dampfes**—pary, **des Weibes** kobiety, **des Kleides** — sukni, **des Kruges**—dzbanu.

Niestety nie ma reguły bez wyjątku.— **Keine Regel ohne Ausnahme,** bo rzeczowniki kończące się na: ig, ing, wich, icht, sal, i inne, przyjmują w drugim przypadku liczby pojedynczej częściej „s" niż „es": **des Königs**-króla, **des Jünglings**-młodzieńca, **des Gerichts** sądu, **des Heinrichs**-Henryka, **des Schicksals** przeznaczenia.

Z reguły przyjmują te wyrazy, które mają w II. przypadku „es", w trzecim przypadku „e": **dem Freunde**-przyjacielowi, **dem Pferde**-koniowi, **dem Buche**-książce, **dem Kinde**-dziecku. To „e" odpada jednak u rzeczowników kończących się na: e, el, er, en, am, em, jeżeli te zgłoski nie mają przycisku lub u kończących się na: ig, ing, chen, lein, tum i td. Przykłady: **dem Gebäude**-budynkowi, **dem Apfel**-jabłku, **dem Bräutigam**-narzeczonemu, **dem Bruder** - bratu, **dem Mädchen**-dziewczynie, **dem Büchlein**-książeczce. Dla ułatwienia Wam nauki zdradzę, że najlepiej w razie wątpliwości opuścić „e" w trzecim przypadku liczby pojedynczej.

Gdy teraz zapytam: **Lieben Sie Grammatik** -lubi Pan gramatykę?— na pewno odpowiecie: **nein, ich liebe die Grammatik nicht**-nie lubię gramatyki. — **Ich liebe sie auch nicht.**— Nie lubię jej również.

Z ŻYCIA OBOZÓW

PIĘKNY PRZYKŁAD SUMISWALDU

Z nadesłanych nam przez pułk strzelców z Sumiswaldu programów widzimy, że miesiąc listopad zaznaczył się tam b. ożywioną działalnością w dziedzinie kulturalnej.

Tak więc w Sumiswaldzie od 6 do 11. XI w hotelu »zum Bären« otwarta była wystawa prac polskich internowanych żołnierzy w zakresie malarstwa, rzeźby, rysunków, grafiki oraz różnych prac z dziedziny przemysłu domowego.

Ta sama wystawa powtórzona będzie w Huttwil w dniach od 14 do 18. XI.

10. XI. w kościele w Sumiswaldzie odbył się koncert w wykonaniu internowanych żołnierzy-Polaków, a 17. XI. odbędzie się koncert w Huttwill.

Poza tym w odbyło się Sumiswaldzie 10. XI. rano otwarcie wystawy prac żołnierskich w świetlicy żołnierskiej 1 komp. strzel., po południu zaś odsłonięcie pomnika, ofiarowanego przez żołnierzy polskich Szwajcarom na wzgórzu »Grünen«. O godz. 15 zawody sportowe i wspomniany już koncert, obejmujący utwory Chopina, Moniuszki, Lewandowskiego i innych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. BOBRON., Bettenh.: »Patyki«, po skreśleniu całego rozciągniętego na z górą dwie duże stronice wstępu—wykorzystamy. Prosimy na przyszłość pisać atramentem i po jednej tylko stronie arkusza.

Hm. BRON. MIAZ. w H.-R.: Komunikat zamieszczamy. Wiersz już się ukazał. Wyjaśnienia w sprawie nabywania »Gońca«—również. »Mgłę« przeczytaliśmy uważnie, dochodząc do wniosku, że do »Gońca« — mimo niewątpliwych zalet — nie nadaje się. Nam potrzeba rzeczy krzepiących, podnoszących na duchu, a tego nie można powiedzieć o... nostalgii. Poza tym porównania z rapsodią Liszta, fugami Bacha, gamami Wagnera — czy to rzeczywiście jest zrozumiałe dla przeciętnego naszego czytelnika? Prosimy o inną rzecz, bardziej przystępną, zawsze mile widzieć będziemy współpracę Pana. Mamy też nadzieję mieć w Panu rzecznika »Gońca« w obozie.

T. SZEL.: Wiersz i list Pana nadszedł w takim stanie, iż prosimy na przyszłość materiał, przeznaczony dla redakcji, przesyłać za pośrednictwem miejscowego Ortschefa. Wiersze postaramy się wykorzystać.

Mjr T. RZEW. w Aesch.: Nazwisko sapera A. Isaj. zanotowaliśmy. Skoro tylko zajdzie potrzeba, nie omieszkamy go ściągnąć do pracy przy drukowaniu »Gońca«

CH. W. w Wasen i/Em.: »Ze wspomnień obserwatora« zamieścimy, prosimy jednak o podanie swego nazwiska do wiadomości redakcji i o pisanie w przyszłości po jednej stronie arkusza oraz z marginesem 4-centymetrowym po lewej stronie.

PIOTR ADAM. w Gadm.: Tego rodzaju okolicznościowe artykuły, jak »Wy jesteście solą ziemi« należy nadsyłać na jakieś 2 tygodnie przed terminem. Pan go wysłał 5. XI., my otrzymaliśmy 8. XI., a gdzież czas na druk i ekspedycję pisma? To nie gazeta codzienna. Pracujemy w zupełnie specyficznych warunkach.

Do nr 12 załączamy jako bezpłatną premię godło państwowe, które należy wywiesić w świetlicach i izbach żołnierskich, zabarwiając tarczę czerwonym kolorem.

COŚ DLA ROZRYWKI

KONIKÓWKA

Ul. „Kasza" — Lützelflüh

sać	chęć	tę	wicz	na
po	w	pl	wi	gę
ko	księ	niu	niż	kie
sło	brze	tyl	trud	dzim
gę	ła	dzień	Mic	żyć
do	wach	prze	w dzia	niej

Ruchem konika szachowego odczytać nazwisko poety i jego dwuwiersz.

Rozwiązania krzyżówki, przestawianki i pomnika z poprzedniego numeru

KRZYŻÓWKA: *Poziomo* - 1. Data, 4. Szczęśliwa, 9. Ałun, 10. Lewar, 11. Kort, 12. Edykt, 15. Kb, 17. Da, 18. Autor, 20. Zapis, 21. Grupa, 22. Impet, 23. Demobilizowany, 25. Ul, 26. Co, 27. Gnat, 29. Rz, 30. Hg, 31. OR, 33. Car, 34. On, 35. Rok, 36. Ka, 37. My,

Pionowo - 1. Dak, 2. Tur, 3. Antropologia, 5. Cyrkiel, 6. Śledziona, 7. Leda, 8. Artystyczny, 13. Magdeburg, 14. Grab, 16. Brwi, 19. Tum, 24. Import, 25. Ucho, 28. Tram, 29. Romb, 32. Ro, 38. Akt.

PRZESTAWIANKA: **Wo**jna, **Wa**nna, **Wa**lka, **Po**lka, Po**lip**, Po**ku**p, Pok**ój**.

POMNIK: 1. Koniec, 2. Ołtarz, 3. Ściana, 4. Ciężar 5. Igołan (wspak), 6. Uczeni, 7. Szańce, 8. Zawlec, 9. Kossak, 10. Ogórki. — Rozwiązanie: Kościuszko — Czarniecki.

Zastanów się i odpowiedz

1. Mleczarka ma dziesięciolitrowe naczynie pełne mleka i siedmiolitrowe puste. Do niej zgłosiła się kobieta z czterolitrowym naczyniem pustym i zażądała 2 litrów mleka.

W jaki sposób mleczarka, przy pomocy tych 3 wymienionych naczyń, odmierzy do 4 litrowego naczynia 2 litry mleka?

2. Między portem B a portem C od dawna istnieje komunikacja statkami w następujący sposób: z portu B odchodzi codziennie statek o godz. 12 w południe do portu C; również i z portu C odchodzi codziennie statek do portu B o godz. 12 w południe. Podróż trwa 10 dni.

Ile statków spotkasz w drodze, idących z portu C do portu B, jadąc jednym ze statków, który wychodzi z portu B do portu C?

nł. kpt. Jan Tom. — Rohrbach

KRZYŻÓWKA

nł. M. Saw- — Pfaffnau

Znaczenie wyrazów poziomych i pionowych jednakowe.

1. Inaczej „związek",
2. Legendarny lotnik,
3. Skala tonów,
4. Mieszkaniec Arabii.

SZARADA

nł. J. H. — Lotzwil

Drugie - pierwsze wielka pani,
Trzecia - pierwsza do śpiewania,
Czwartą - trzecią przed sąd wnoszą
Dla swej krzywdy wyrównania.
Całość to olbrzymia wyspa,
Hen daleko przy Afryce,
Piękna, lecz to były niegdyś
Trędowatych okolice!

ODCZUCIE PIĘKNA PRZYRODY



— Ach — woła zachwycona pani radczyni, znalazłszy się na szczycie górskim — jakiż to cudny dzień do wieszania bielizny!

UWAGA! „Goniec Obozowy" nie może być pod żadnym pozorem wysyłany za granicę

SERVICE DES JOURNAUX D'INTERNÉS. PLT. POZZY. Poste de Campagne Nr. 5.103

